

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

PRENUMERATA WYNOŚLI
w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. 50 gr.
z odroczeniem do końca... 3 zł. —
za przewoźni z przesyłką
pocztową... 3 zł. 50 gr.
Zagranicą... 6 zł. —
Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego niecałe na
stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 244 (8472)

Piątek, dnia 22 października 1926 r.

Rok XXXIV

Od dnia 19 do dnia 21 października włącznie.



Tylko 3 dni.

„Bezwstydna Kobieta”

W roli głównej

POLA NEGRI. | W czasie przerwy występy żywych artystów.

PRACOWNIA FUTER WIKTOR BUSSONI z WARSZAWY.

Wykonywa wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych towarów, przeróbki, farba — futer oraz gotowe palta damskie i męskie własnego wyrobu i różne skórki. — Wykonanie wykwiłtne. Ceny przystępne.

Kalisz, Al. Józefiny № 8, lewa oficyna, I piętro.

Firma chrześcijańska.

Orkany w Ameryce.

MIMAŁ, 21. (Radio). Konsulat Kubański donosi, że w Havannie szalał orkan, który zburzył 150 domów mieszkalnych. Commercial - Cable - Compagny komunikuje, że z Havanną wskutek orkanu została przerwana komunikacja telegraficzna. Ulice w Havannie są zalane i niemożliwe do ruchu kołowego.

TAMPA (Florida), 21. (Radio). Orkan, który szalał w Indiach Zachodnich, podług biura meteorologicznego przeniósł się w dalszym kierunku na zachodnie wybrzeże Florydy. Z Miami donoszą, że szaleje tam orkan z siłą nadzwyczajną.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, 21. Wczoraj o godz. 5-ej po południu odbyło się posiedzenie zwyczajne Rady ministrów pod przewodnictwem premiera Marszałka Piłsudskiego. Prócz szeregu spraw bieżących oraz ostatecznego uzgodnienia dekretu o Komitecie obrony państwa zatwierdzonych zostało szereg spraw personalnych.

Jako kandydata na podsekretarza stanu w prezydium Rady ministrów wymieniają m. in. p. Krystyna Ostrowskiego, wyższego urzędnika prezydium Rady ministrów.

Uregulowanie obrotu pieniężnego.

WARSZAWA, 21. Wczoraj podpisany został dekret o uregulowaniu obrotu pieniężnego w państwie, uchwalony przez Radę ministrów niedawno. Dekret ukaże się w najbliższym Dzienniku Ustaw. Jak wiadomo, zawiera on szereg postanowień m. in. wycofanie biletów zdawkowych i zastąpienie ich biletami państwowymi.

Cieszyn uzdrowiskiem. — Nowy Truskawiec.

CIESZYN, 21. Sensacją cieszyńskiego zjazdu gospodarczego, były rewelacje jednego z referentów d-ra Kościalkowskiego, prezesa Związku przemysłowców o wykryciu w Cieszynie źródeł wody leczniczej dorównujących znanej „naftusi” w Truskawcu.

Ze względu na to, że w pobliżu Cieszyna znajdują się pokłady borowiny, a wobec bliskości Piszczan — możliwym jest importowanie znanego tamtejszego szlamu zdrowotnego, pozatem Cieszyn zamierza szeregami hoteli położonych w otoczeniu parków, ma więc wszelkie warunki na stworzenie wspaniałego uzdrowiska.

Citwini ostrzeliwują nasze samoloty.

WILNO, 21. W rejonie Kalet w odległości 500 metrów od granicy, litewska straż pograniczna ostrzeliwała samolot polski lecący z Augustowa do Grodna. — Jest to już drugi wypadek ostrzeliwania naszych samolotów przez litwinów, jaki zdarzył się w ciągu ostatniego tygodnia.

Przeszło rok w śnie hipnotycznym.

LONDYN, 21. W szpitalu Nottingham znajduje się od października 1925 r. dwudziestoletnia

Dorris Hinton, która podczas przysłuchiwania się audycji radja popadła w sen hipnotyczny, trwający już od przeszło roku. Sztucznie odżywiana przed kilku dniami obudziła się, wypowiedziała kilka słów i znowu popadła w stan omdlenia.

Uwolnienie podejrzanych o zamach na Stressmanna.

BERLIN, 21. (Radio). Wczoraj Sąd karny w sprawie o zamach na min. Stressmanna obydwóch oskarżonych Kurlsdorfa i Lorentza uniewinnił.

Napad bandycki w Wrocławiu.

WROCŁAW, 21. (Radio). Wczoraj w południe pracownicy kantoru fabryki cygar podnieśli z Kasy oddziału pocztowego 300.000 marek. W sieni napadł na nich bandyta, porwał torbę z pieniędzmi i uciekł na ulicę. Na krzyki poszkodowanych urządzono za nim pogon, przyczem policja schwytała bandytę.

Stynny ordynat Bisping oskarżony o zabójstwa i podpalenia.

GRODNO, 21. Przed sądem okręgowym w Grodnie stanął ordynat Jan Kamil Bisping, znany z procesu o zabójstwo ks. Druckiego Lubeckiego. W obecnej sprawie Bisping pociągnięty jest do odpowiedzialności za szereg przestępstw dokonanych w okresie przełomowym dla powstającego państwa polskiego, t. j. podczas ustępowania okupantów, na początku 1919 r.

Bisping oskarżony jest o to że:

1) w styczniu 1919 roku we wsi Kajeniówce w zamiarze zabójstwa wystąpił z karabinu do J. J. Mojsiewicza i zadał mu ranę postrzałową w biodro, od której Mojsiewicz zmarł;

2) w styczniu 1919 r. we wsi Remucioyce pobił kolbą karabinu Konstantego Prokopowicza, także podpalił jednocześnie kilkadziesiąt stodoł, chlewów oraz mieszkania: Prokopowicza, Borejszy Ryszki i Rajnesa.

Za przestępstwa te przewiduje kodeks karę ciężkiego więzienia do lat 15.

Proces potrwa około tygodnia.

Ohydne morderstwo.

LWÓW, 21. Wczoraj około godziny 6.30 w., gdy kurator lwowskiego okręgu szkolnego, Stanisław Sobiński, wchodził do bramy domu przy uli-



cy Królewskiej, jacyś dwaj osobnicy oddali z tyłu kilka strzałów, kładąc go trupem, poczem zbiegli pod osłonę ciemności. Zarządzono pościg i dochodzenie.

Żyto jeszcze drożeje.

Pasek zbożowy, zacieśniający się bezkarnie od szeregu tygodni, doprowadził już cenę żyta w Warszawie do wysokości 36 złotych za 100 kg. loco stacja załadowania.

Ceny żyta w innych dzielnicach kraju wykazują także tendencję mocniejszą. W Łodzi cena korca żyta doszła do 38 zł., w Katowicach wynosi także 38 zł. Jedynie w M. Łopolsce Wschodniej ceny dotąd nie uległy zmianie i żyto kosztuje 32.50 zł.

Przedłużenie stanu wyjątkowego w Anglii.

LONDYN, 21. (Radio). Wczoraj król podpisał edykty o przedłużeniu stanu wyjątkowego w okręgach kopalnianych na jeden miesiąc i o zwolnieniu w związku z tą sprawą parlamentu na 25 października r. b.

Agitacja przeciwpaństwowa.

WARSZAWA, 21. Z Przemysła donoszą do Gaz. Warsz. o wykryciu agitacji rzeciw rządowej w 48 p.p. strzelców lwowskich. Już kilka tygodni temu rozrzucono w pułku ulotki, broszury występujące przeciw rządowi, zwłaszcza zaś przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Wczoraj zdołano jakby stwierdzić w komendzie pułku, że sprawcami tej akcji byli przydzieleni do pułku w charakterze instruktorów wychowawcy szkoły oficerskiej. Wdrożono śledztwo, które niewątpliwie wyświetli całą sprawę.

Po skrytobójstwie we Lwowie.

LWÓW, 21. Dotychczasowe bardzo energiczne dochodzenie w sprawie skrytobójstwa, dokonanego na osobie kuratora Sobińskiego nie doprowadziło do wytopienia sprawców zamachu. Oprócz rozmaitych złośliwych jednak szczegółów, cennym materiałem jest zeznanie dwóch uczniów, którzy sprawców skrytobójstwa na chwilę przed zamachem widzieli. Wczoraj do policji zgłosił się jeszcze jeden bardzo cenny świadek, który znowu widział te same osoby, jakie przed tym dostrzeżone zostały — uczniów, znikające na bocznej uliczce, prowadzącej do miejsca zabójstwa. Jest niewątpliwie, iż świadków widział zbrodniarzy uciekających już po dokonaniu zamachu. Rozmaite szczegóły napływają do policji, pozwalają przypuszczać, iż uda się sprawców skrytobójstwa wysledzić.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 21. Bank Polski płacił dziś 9.04. Dolar w obrotach prywatnych — 9.05.

Czy jesteś już członkiem
Polskiej Instytucji Czerwonego Krzyża?

Wobec przyszłych wyborów.

Myśl polityczna polska dwudziestego stulecia wykształciła się na wiekowej szlacheckiej kulturze prawa publicznego, na którą nie zdołał naprawę oddziałać ani wpływ życia politycznego, opartego na konstytucji Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, ani narzuconego prawa politycznego państw zaborczych.

Instynktownie społeczeństwo w czasie okupacji wszelkie zagadnienia polityczne, gospodarcze, administracyjne odkłada do rozstrzygnięcia w Sejmie, który po wojnie przyjdzie, musi się zjawiać i imieniem społeczeństwa rozstrzygnąć wszystkie sprawy państwowe. Jedynie myśl socjalistycznych publicystów, wychowanych w świecie oderwanych od życia polskiego zagadnień teoretycznych, a może i dlatego, że pozostających pod wpływem sfery nieślacheckich, wykazuje większy zakres programowy, który a priori ma Sejm przeprowadzić według formuły golowych.

Skutek tego empiryzmu szlacheckiego był ten, że zgromadzeni na Sejm w 1919 roku posłowie ogłosili swą wszechwładzę i niezależność wobec Naczelnika Państwa, który wojny prowadził, wobec Rządu, który reprezentował interesy władzy wykonawczej, wobec społeczeństwa, które postom nie dało mandatu co do czasu nieodwołalnego i co do kompetencji nieograniczonego, wreszcie — wobec nawet tych, mizernych programów pisanych, które były legitymacją polityczną stronnictw, biorących udział w wyborach.

Mała konstytucja lutowa była ulegalizowanym zamachem stanu, dokonanym przez posłów na społeczeństwo. Było to uświęcenie zasady podmiotowej nad przedmiotową, subiektywizmu nad obiektywizmem programu. Fatalne skutki tego zwycięstwa odbiły się przedewszystkiem na ustawie o ordynacji wyborczej.

Ustawa ta jest dalszym i ciężkim pogwałceniem praw społeczeństwa i jest sprzeczna z zasadą demokracji. Uniemożliwia ona rządy większości i daje nieodwołalne pełnomocnictwa posłom, których nikt by np. nie dał — najbardziej zaufanemu krewnemu w życiu prywatnym. Pełnomocnictw takich żaden z tych posłów nie otrzymałby również od swego komitetu partyjnego, jakie daje ordynacja wyborcza bezimiennym numerom, które w miarę umiarkowania lub dobrowolnego ustępowania poszczególnych posłów — kolejno wchodzi w posiadanie pełnomocnictw do sprawowania obowiązków poselskich.

To poczucie niezależności mandatu od społeczeństwa w przeciągu pięcioletniego okresu wytwarza zawodową obcość i korporacyjną zaręczalność w traktowaniu spraw publicznych nawet u ludzi bardzo wartościowych i nieprzeciętnej inteligencji. — Pełnomocnik staje się z chwilą otrzymania legitymacji — protektorem mocodawcy, napastlwym wobec wszelkich innych władz w państwie nakoniec na stopie wojowniczej suwerenności względem kolegów po fachu.

Nasza ustawa o ordynacji wyborczej staje się śmiercią dla życia politycznego, sprowadzała zaniepokojenie poważnej literatury publicystycznej i degenerację stronnictw politycznych, które stały się potrzebne po to, żeby uchylać wotum zaufania dla niezależnych od nich i od wyborców klubów poselskich. Oderwanie posłów od wyborców przyczynia się do wykołajenia politycznego życia prowincji.

Stolica państwa przestaje być centrem tętna politycznego kraju, natomiast służy ona do przechowywania nowotworu, który przez pięć lat fermentuje bez wszelkiego przewiewu i bez wszelkiego kontaktu z prowincją.

Zdenerwowane przez fatalną ustawę wyborczą życie polityczne ulega najzupełniejszemu skrzywieniu. Tak jak ordynacja wyborcza jest podeptaniem prawa społeczeństwa, tak samo działalność posłów w Sejmie stała się szeregiem aktów samowładztwa wobec myślącego ogółu politycznego. Przywódcy klubów dla względów taktycznych dokonywują posunięć niesłychanie ważnych pozostawiając prasie partyjnej obronę, a społeczeństwu — niezorganizowanemu, tylko i jedynie zatwierdzanie faktów dokonanych. Społeczeństwo jest niezorganizowane, więc — jest rozbrojone przez ordynację wyborczą i skazane jest na pięcioletnią bierność lub na krwawą tragedję, które zresztą nie są zdolne do restytucji życia politycznego społeczeństwa.

Coż może dać restytucja stronnictw politycznych, a co zatem idzie — restytucja życia prowincji? — odrodzenie myśli politycznej w kraju, odrodzenie prasy politycznej poważnej, renesans ideału, upadek dominującego dzisiaj pieniąctwa parlamentarnego.

Społeczeństwo, szerokie warstwy gospodarczo pragną zawieszenia broni pomiędzy partjami, ponieważ pokój potrzebny jest dla stabilizacji życia gospodarczego, szerokie warstwy społeczne pragną

wają zagadnienia publiczne zupełnie nieraz inaczej — niż je przeżywają w parlamencie parlamentarzysty, ci i wykazują daleko więcej stałości przekonań w niektórych sprawach, niż ich urzędowi przedstawiciele, a w sprawach nowych, dotąd im nieznanych — zajmują stanowisko nieraz wręcz przeciwne temu, jakie ze względów taktycznych zajmują kluby sejmowe. Lecz i sfery gospodarcze i sfery społeczne stają wobec faktów dokonanych w Izbach i nie pozostaje im nic innego, jak akceptacja różnych po sunięć, zwłaszcza wobec partyjnej konkurencji.

Społeczeństwo nie bierze udziału w rozstrzygnięciu najistotniejszych spraw publicznych, życie i literatura polityczna jest zduszona przez demagogię na dole i taktykę w Sejmie. Pociąg pracować nad postulatami lub zapoznawać się z niemi, kiedy jest zawodowa upaństwowiona kuźnia wszelkich praw, pomysłów, postanowień; która to zrobi prędzej i niezależnie od wszelkich wpływów, oprócz tych, które sama wywoła, gdy jej będą potrzebne! Społeczeństwo, które w ciągu roku jest zdolne wykupić sto tysięcy paszportów zagranicznych, nie daje na

wet dziesięciu tysięcy prenumeratorów czasopism politycznych!

W tych warunkach — dyskusja w sprawie programu staje się dyskusją o osobach, dyskusją o zdobyciu lub utraceniu władzy. Prędzej czy później skończy się kadencja obecnego Sejmu, który, trzeba to powiedzieć, jest nieszczęśliwym dzieckiem — przesady naszej lewicy, skojarzonej z atawizmem na

Spór o władzę za cenę najistotniejszych uszkiej prawicy.

stępsztw programowych, — oto co może wykołajić przyszłą kampanję wyborczą, tak, jak to w roku 1922 poczęło się, a w połowie 1923 ujrzało światło dzienne.

Pierwszym więc warunkiem regeneracji życia politycznego w kraju — powinna być reforma ustroju politycznego, którego fundamentem powinna być zmieniona ordynacja wyborcza.

Reformie tej powinien przyświecać interes Państwa Polskiego.

„DROGI NAPRAWY”

Doraźne mandaty karne.

Starosta podaje do ogólnej wiadomości istotny zakres i treść mandatów karnych (które wprawdzie w życie):

Na podstawie Rp. Min. Spr. Wewn. z dnia 21.5. 1926 r. Dz. Ustaw nr. 52 p. 308 Starostwo upoważniło pewną ilość funkcjonariuszy policyjnych którzy mogą nakładać doraźne kary za przekroczenia przepisów administracyjnych. Każdy funkcjonariusz zaopatrzone jest w upoważnienie, na którym na stronie odwrotnej są wypisane przekroczenia administracyjne, za które wolno mu karać. Wysokość kar zależna jest od uznania funkcjonariusza i waha się do 10 zł. — Upoważnieni funkcjonariusze winni są na żądanie osoby interesowanej wykazać się pismem władzy upoważniającej stwierdzającym ich upoważnienie oraz tegoż granice. Kary pobierają funkcjonariusze na podstawie kwitursów, zaopatrzonych pieczęcią Starostwa, których jeden egzemplarz otrzymuje osoba zainteresowana, a drugi pozostaje w bloczku. — Karany mają prawo odmówić zapłacenia kary, i w takim razie sprawa popełnionego przekroczenia zostanie rozpatrzona zwykłym trybem karnym - administracyjnym. — Karany ma również prawo odmówienia swego nazwiska, jeżeli karę płaci do rąk upoważnionego funkcjonariusza, a również i pokwitowanie będzie wypisane bez nazwiska. Karę pieniężną uiszczoną uważa się za nałożoną prawomocnie.

Starosta (—) TULECKI.

(Przyp. Red.) Ze swojej strony dodajemy, że kary administracyjne w trybie postępowania doraźnego, ściągane będą przez policję, za przekroczenia przepisów sanitarnych i o ruchu kołowym, w szczególności zaś za zaśmiecenie klatek schodowych i zanieczyszczanie zlewów na klatkach i w korytarzach domów; zaśmiecanie chodników, jezdni, ogrodów, skwerów; wylewanie oraz wyrzucanie odpadków, papierów z pokoi i balkonów; niezamykanie i nieopiekanie ulic oraz nieuprzążanie podwórz w odpowiednim czasie; niezamykanie bram w nocy, przebieganie i stawanie na jezdni, czepianie się samochodów, dorożek; niezapalanie świateł przy samych chodach, dorożkach konnych, wozach i rowerach; sygnalizowanie innym sygnałem, niż trąbka, nie stosowanie się rowerzystów do przepisów o ruchu ulicznym; nieposiadanie hamulca przy wozie ciężarowym konnym; pozostawianie koni na ulicy bez opieki oraz postój wozów w celu sprzedażnym z nich produktów gospodarstw wiejskich poza miejscem i godzinami na to przeznaczonymi; przejeżdżanie na lewą stronę jezdni, postój dorożek samochodowych i konnych poza obrębem stacji; nie posiadanie przez kierowców dorożek konnych i samochodowych dożkarskiego prawa jazdy i t. d.

Stopniowo rodzaj przekroczeń będzie rozszerzony, a z chwilą umieszczenia na ulicach miasta spluwaczków i koszu na odpadki, będą pobierane również kary za plucie na ulicy i rzucanie niedopałków.

ODEZWA.

KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Zbliża się doroczny V Tydzień Akademika. Tydzień, w którym społeczeństwo, świadome obowiązków, z radością złoży daninę na rzecz przyszłych pokoleń, a tworząc rozległą sieć Kół Przyjaciół Akademika da dowód, jak drogą mu jest sprawa przyszłości.

Znajdziemy pomoc w utrwalaniu budowy Rzeczypospolitej Akademickiej w mozolnej pracy, której przyświeca szczytne hasło pomocy niezamożnym kolegom.

Pokażmy więc, że stworzone i prowadzone przez nas prace wnoszą się i potęż-

nieją, że wytrwale dążymy do naszych celów, że troską najwyższą jest dla nas przyszłość, która stanie się wartością nieprzemijającą nie tylko dla nas, lecz przedewszystkiem dla Kraju.

Dajmy poznać społeczeństwu siebie, jego młodzież akademicką.

Rozporządzając najwyższym skarbem młodością, wiarą w życie i radością życia, rzućmy je na szalę codziennych trosk i znojów, aby w tym Tygodniu społeczeństwo zaczerpnęło w swe znużone płuca, nowe odżywcze powietrze.

Szafujmy naszą młodością, bo to jest wielki kapitał, który stanie się mocną podstawą lepszego jutra.

Młodzieży Akademicka!

Będziemy święcić nasze doroczne święto. Nie może zbraknąć nikogo!

Niech wesoło i jasno będzie wszędzie.

OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK
BRATNICH POMOCY.

Z Teatru.

Jutro w piątek czarujący „Swierszcz za kominem” Diekensa, który dzięki nastrojowi sztuki, doskonałej grze całego zespołu i starannej wystawie zyskał tak wielkie powodzenie. W sobotę wielka premiera słynnej sztuki L. Andrejewa „Ten którego biją po twarzy”, która obiegła w ostatnich latach wszystkie sceny europejskie, a w Warszawie była grana 45 razy. W dziele jednego z najznakomitszych pisarzy rosyjskich występuje człowiek, który otrzymując przez całe swe życie policzki moralne od ludzi, wolał wstąpić do cyrku, aby tam, jako błazem otrzymywał publicznie policzki od kłownów. W wielkiej tej premierze, przygotowanej reżyserko przez p.p. J. Waldena i H. Szletyńskiego bierze udział cały zespół męski Teatru Polskiego, a z zespołu kobiecego p.p. J. Ogłńska i Swiatłoniowa nadto statystki i statystki. W niedzielę o godz. 4 p.p. odbędzie się ostatnie przedstawienie „Powódź” po cenach najniższych (od 50 gr. — 2 zł.).

Kalendarzyk teatralny:

Jutro piątek „Swierszcz za kominem”.
Sobota „Ten, którego biją po twarzy” (premiera).

Niedziela o godz. 4 p.p. „Powódź” (od 50 gr. do 2 zł.).

Niedziela o godz. 8,15 wiecz. „Ten, którego biją po twarzy”.

BIULETYN

w dniu 21 października 1926 r. g. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	746.4
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	zach. umiar.
5) Wilgot. bezwzględna	9.2 mm
6) Wilgot. względna	92%
7) Temp. powietrza	+11.5
8) Ilość opadów	+11.2
9) Najwyż. temp.	+14.8
10) Najniż. temp.	+10.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+1.02

Ludzie giną.

(Powieść z angielskiego.)

18) I Billington wpadł również na Jonassena.
— Czy myśli pan, że nie poznaję już ludzi? Czy naprawdę chce pan przeczyć, że był pan dzisiaj po południu o 3-ej w mieście?

— Tak, zaprzeczam. II mam świadków, że przez cały czas byłem tutaj.

Teraz rozgniewał się i Jonassen. Chciał odejść i zbliżył się do drzwi, ale Reisman zatrzymał go.

— Musiało tu zajść jakieś nieporozumienie — rzekł — Reczę za Jonassena. Był przy mnie od lat i nigdy nie miałem powodu powątpiewać o jego uczciwości. Niech pan mu się dokładnie przypatrzysz panie Billington, czy sądzi pan, że potrafiłby on istotnie grać taką komedję.

Billington obejrzał go dokładnie.

— To jest przecież niemożliwe, aby dwaj ludzie byli do siebie tak podobni — rzekł — w każdym razie wiem z pewnością, że Jos nazwał go Jonassenem.

— Czy mam dzisiaj wieczór jechać?? — spytał Jonassen obrażony, — nie odpowiadając Billingtonowi.

— Za pół godziny jedziemy do miasta, — odparł Reisman. — Zabawa tutaj skończyła się. — W przed godzinę pierwszą muszę być w „klubie wolnomyślicieli“.

— Zatem przygotowuję wszystko do obiadu — rzekł Jonassen.

I wyszedł.

Karol Eryk począł pakować starannie swoje malowidła. Nie chciał tu pozostać ani chwili dłużej. Reisman przypomniał mu, że przyrzekł mu nie pokazywać się w hotelu. Sensacja mogła na tem uderzyć. Zanim pojawią się jutro gazety, ogół musi być utrzymany w wielkiej niepewności co do rozwoju wypadków. Na to Brakel nie odpowiedział nic. Zamienił tylko z Oedegaardem wymowne spojrzenie.

— Moi panowie, jeśli macie ochotę na szklanek szampana dziś w nocy o czwartej, to zapraszam was na „soiree intime“ z tańcami w pracowni — rzekł Oedegaard.

Reisman schował papiery do swojej czarnej torby.

— Wobec tego uważam posiadzenie za zamknięte i życzę towarzystwu akcyjnemu pięknego rezultatu — rzekł, nalawszy sobie kieliszek szampana. — Na zdrowie naszych akcjonariuszy! A co do Jos mała wspaniała pomysł.

— Sądzi pan, że pomysł ten może go tu sprowadzić?? — spytał Billington.

— O tem jestem święcie przekonany, — odparł Reisman. — Kochani przyjaciele, znamy wszyscy Josę i wiemy, jak jest impulsywny. Wiwat, kochani przyjaciele, ostatni kieliszek na pożegnanie! Co mówiono o mnie, gdy przed tygodniem pozornie opuściłem stolik z partją pokera w „klubie wolnomyślicieli“? Co mówiono? Nie wiele. Szepłano tylko: „Awanturka miłośna. To samo myślę obecnie, gdy mówię o Josie: Awanturka miłośna, moi panowie!“

— Czy to ma być ten wspaniały pomysł? — spytał gniewnie Billington. — Bardzo oryginalny nie jest. Ja...

— Nie, mój wielki pomysł przyjdzie dopiero teraz. — przerwał mu Reisman. — Jos jest jednym z najbardziej namiętnych graczy w karty i wie on, że na podstawie surowych przepisów klubu będzie musiał znaleźć dzisiaj w nocy przed pierwszą w „klubie wolnomyślicieli“, aby skończyć wielką partję. Zakładam się, że on będzie także.

Reisman wypróżnił z zadowoleniem kieliszek. Billington stał się coraz bardziej niecierpliwy i gdy by Jonassen nie zawołał w tej chwili, że samochód jest gotów do odjazdu, wielomówność Reismana spotkałaby się z jego gwałtowną reakcją.

Reisman zszedł najpierw po schodach, powoli i uroczyście, z czarną swoją teką pod pachą. Za nim wyszedł Karol Eryk z swoimi obrazami zwiniętymi pod pachą. Potem szedł Oedegaard z kieszeni jego wystawały szyjki flaszek. Widocznie myślał o zabawie w pracowni. Na końcu wyszedł Krag i Billington.

Zanim panowie wsiedli do samochodu, Reisman wziął na bok Kraga i rzekł do niego:

— Pan jest członkiem klubu wolnomyślicieli. Idzie pan ze mną?

— Przyjdę potem. Billington chce, abym pojechał z nim najprzód do biura. Będę mu towarzyszył.

— Dobrze. Jeśli przyjdzie pan jednak przed ukończeniem gry, pamięta pan, co panu powiedziałem o moich kartach?

— Ma pan cztery asy w zapieczętowanej kopercie. To jest najwyższy atut. Nie może pan przegrać. Pamiętam dobrze.

— Ale musł pan zapomnieć. Zupełnie. Rozumie pan?

Krag uśmiechnął się.

— Nie jestem nowicjuszem w grze hazardowej i nie mieszam się do spraw innych.

Snieg przestał padać. Burza ustała i samochód posuwał się leż przez śnieg. Na placu, przed kantorem Josę, wysiedli Billington i Krag. Obaj artyści mieli wysiąść przed pracownią a Reisman chciał jechać dalej sam.

Billington, który zrozumiał, że Krag umyślnie odłączył się od innych, zaprosił ich do kantoru. Ale Krag wolał czekać na dole. Zobaczył, że w dwóch oknach czwartego piętra pali się światło. Billington wyjaśnił mu, że czeka na niego na górze panią Erko. Billington poszedł na górę, aby się dowiedzieć, czy nadeszła wiadomość od zaginionego Josę. Krag przechadzał się po ulicy tam i z powrotem. Tu, w centrum miasta ludzie jeszcze spacerowali, zawiązanie nie były jeszcze pozamykane. Przechodnie wydeptali śnieg na bruku, ale na jezdni wozy przejeżdżali bezszelestnie. W pobliżu był garaż samochodowy i szoferzy stali grupkami i żartowali między sobą.

Nagle człowiek jakiś wysunął się z domu, — gdzie Jos miał kantor. Był to jakiś pan w futrze, który postawił kołnierza powyżej uszu a futrzaną czapkę nasunął głęboko na czoło, jakkolwiek obecnie zrobiło się bardzo ciepło.

Krag przeszedł blisko koło tego człowieka, zauważył, bowiem, że tenże trzymał ręce w rękawczkach, jak gdyby obawiał się zimna. Stał na jezdni i gwiznął na samochód Krag pomyślał: „nie chcę mi pokazać swojej twarzy“.

Ale mimo to Krag ujrzał przelotnie tę twarz.

Jakiś samochód wysunął się z rzędu i zbliżył się do czekającego, który podszedł szybko i wsiadł. Człowiek ów nie dał żadnego polecenia, tylko zatrzasnął drzwiczki, poczem samochód szybko odjechał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH „GAZETY KALIŃSKIEJ“

SP. Z OGR. ODP.

POLECA:

Wielki wybór papeterji wiedeńskiej i krajowej w ozdobnych pudełkach od 3 zł. i kopertach 10 x 10 — od 1 zł.

Pióra wieczne. Bilety wizytowe. Ołówki automatyczne, Böhlera, Komio, Penkala, teczki do papierów, notesy. Kalendarze wieczne, ścienne, terminowe i inne.

Ramki wszelkich formatów do fotografii od 60 gr. szt. Albumy do pocztówek, fotografii i poezji. Akwarele, kredki w pudełkach, na sztuki. Książki handlowe do buchalterji podwójnej i amerykańskiej.

Wielki wybór pocztówek malarzy polskich, galerja drezdeńska, salon paryski, oryginalne egipskie i francuskie.

ŻĄDAJCIE TYLKO!

260

Glicerophosphate czysty i z żelazem — Magistra A. Bukowskiego
stosowany przy anemji, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

Thé Purgativ podług Chambarda — Magistra A. Bukowskiego.
Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych
U W A G A: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone: w czerwony podpis „A Bukowski“ i markę ochronną trójkąt ze statywem.

Biuro Meljoracji Rolnych

Landkowski i Stachecki

Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 21.

(Hotel Monopol)

Projektuje i wykonuje: Prace ziemne, drenowanie, osuszanie błot i torfowisk, od i nawodnienie łąk, budowy kanałów, dróg i kolejek polnych, gospodarstwa rybne, kanalizację.

Zawijazujemy spółki drenarskie i wodne.

Upoważnione przez Ministerstwo Rolnictwa i D.P. do wykonywania prac meljoracyjnych, z pomocą pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne.

1334



Czopki hemooidalne GASECKIEGO (z kogutkiem), usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają większe apteki. 1343



Zginęła karta tymczasowego zwolnienia z wojska wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Władysława Lorentza, rocznik 1903.

1344